Nr. 4. Kraków, dnia 15 maja 1908. Rok VII.

Przegląd zdrojowy
sportowy i turystyczny

Pismo poświęcone sprawom zdrojowisk i miejsc klimatycznych, sportowi krajowemu i zagranicznemu jakoteż sprawom turystyki.

Redaktor główny: **Dr. Zenon Pelczar.** — Redaktor naczelny: **Dr. Jan Frączkiewicz**

Skład główny we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9; w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolfa.
Prenumerata kwartalna **2 K.** do końca roku **6 K.**
Rękopisów nie zwraca się.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca, bogato illustrowany.

Adres Redakcyi i Administracyi: **ul. Starowiślna 12.**
Konto czekowe Nr. 64.330.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 40 gr. Nadesłane za wiersz garmondu lub jego miejsce 1 kor. Ogłoszenia prócz Administr. przyjmują R. Mosse i Haassenstein w Wiedniu.

ZDROJOWISKA.

W sprawie bojkotu pruskiego.

Czy i jakie przetwory lecznicze niemieckie i zdrojowiska zagraniczne dadzą zastąpić się krajowemi.

Skreślił dr. Pelczar. (Ciąg dalszy).

Przedstawicielami wód gorzkich względnie słono gorzkich są u nas zdrój Bonifacego w Morszynie oraz 3 zdroje (Marya- Zofia, Bronisława) w Truskawcu. — Miejscowości te niezbyt wielkim przedzielone pasem ziemi wielce zbliżone do siebie przedstawiając własności — różnią się między sobą natężeniem zgęszczenia tj. ilością zawartych składników od wszystkich innych a na zachodzie położonych zdrojów znaczną ilością soli magnowych — których tamtym zdrojowiskom zupełnie brak i tak przedstawia

	Miejscowość:	Siarkan magnu	Siarkan sodu	Sole wapniowe	Chlorek sodu	Chlorek magnu
	Morszyn	6·08	28·416	1·08	12·29	10·182
Truskawiec	Marya	—	1·009	0·82	3·68	0·394
Truskawiec	Zofia	4·134	0·602	1·327	7·20	0.096
Truskawiec	Bronisława	0·564	0·931	2·268	11·24	0·31
	Friedrichshall	5·150	6·056	1·346	7·956	3·929
	Kissingen	5·134	6·054	1·346	7·955	3·933
Ofen	Hunyady Janos	22·35	22·55	—	1·30	—
Ofen	Rakoczy	20·786	14·462	—	—	—
Ofen	Axpad	18·065	19·654	—	—	—
Ofen	Victoria	32·38	20·95	1·602	—	—
	Püllna	12·12	16·119	0·338	—	2·460
	Sedlitz	13·54	—	1·04	—	0.39

Jeśli porównamy skład zestawionych tu wód — przyjść musimy do przekonania, że woda morszyńska ze zdroju Bonifacego przewyższa wszystkie inne zawartością składników mineralnych oraz stosunkiem ich między sobą. Między składnikami przeważają sole przeczyszczające w postaci siarkanu sodowego (28) i potasowego (5) oraz połączeń magnowych (16). — Zawartością siarkanów alkalicznych (34·3) stoi woda morszyńska ponad wszystkiemi do dzisiaj dnia znanemi wodami — co zaś do zawartości chlorków magnowych zajmuje między wodami 5-te miejsce, pozatem wykazuje analiza obecność $10^{0}/_{00}$ chlorku sodu, co wodę tą w porównaniu do wód węgierskich znacznie przyjemniejszą w użyciu i więcej nadającą się do dłuższego używania czyni.

Nietylko przeto tak wysoka zawartość soli przeczyszczających, ale też i stosunek pojedynczych składników przyczynia się do tak wybitnego działania we wszystkich cierpieniach tych, gdzie wogóle wskazane są wody gorzkie względnie słonogorzkie. Według zdania ś. p. Radcy Dworu Korczyńskiego stanowi woda morszyńska unikat między wodami gorzkiemi nietylko na bardzo znaczną ilość części stałych wogóle i największą ilość siarczanów alkalicznych ale także z powodu wielkiej zamożności w chlorek sodu i z powodu bardzo korzystnego stosunku względnej ilości siarkanów alkalicznych i chlorków alkalicznych do względnej ilości soli magnowych. Woda ta ilością siarkanów alkalicznych zbliża się do wód węgierskich, zawartością chlorku sodu natomiast do wód niemieckich jak Kissingen. Rakoczy i Friedrichshall, które zawartością części stałych zaledwie 10 i 11-te zajmują miejsce w szeregu wód gorzkich.

Wody trzech źródeł Maryi Zofii i Bronisławy w Truskawcu skromniejsze zajmują wprawdzie miejsce co do zawartości soli gorzkich w szeregu wód przeczyszczających — odznaczają się jednak przeważną zawartością chlorku sodu w porównaniu z solami gorzkiemi. —

Między sobą różnią się tem, że woda ze zdroju Maryi

zawiera ponadto 0·04% węglanu żelazowego, co jej nadaje wybitne znaczenie wody żelazistej zbliżonej bardzo składem swym i działaniem do wody krynickiej ze zdroju Słotwiny. Stosunkiem swym soli gorzkich do chlorku sodu zajmują źródła te miejsce pośrednie między wodami niemieckiemi (Kissingen Friedrichshaller) a wodami czeskiemi jak karlsbadzka Mühlbrunn i marienbadzka Kreutzbrunn. Stosowane na miejscu przy źródle przyczyniają się bardzo do rozszerzenia wskazań w leczeniu rozmaitych zboczeń ustroju głównie na tle upośledzonej przemiany materyi, jak i przewlekłych nieżytów kiszek z niedowładem ich połączonych wraz z następstwami ze strony wątroby. Wody truskawieckie do dzisiaj dnia nie zostały exportowane, co jednak zupełnie nie umniejsza i znaczenia i skuteczności uzyskanej przy źródle.

Reasumując po krótce znajdujemy w źródle Bonifacego w Morszynie znakomitą wodę, która wybitniejsze rozwija działanie jak wody niemieckie a po części i węgierskie, znajdując wskazanie wszędzie tam, gdzie wody słono-gorzkie stósowane być powinny. Źródło swego czasu bardzo głośne, dzisiaj skutkiem zapomnienia i braku troskliwości, wyparte w handlu przez wody obce, powinno skutkiem znakomitych swych własności powrócić do należnego mu znaczenia. Smutny zaś dzisiaj przyznajmy fakt, że mimo tego, że w kraju mamy tak znakomitą wodę — posługujemy się wodami obcemi, obojętnie patrząc jak wody niemieckie i węgierskie całe nasze zapotrzebowanie objęły. — Tym większy zaś smutek ogarnąć musi, jeśli zważymy, że Morszyn jest własnością Towarzystwa lekarskiego, a dochód z niego płynący przeznaczony jest na ulżenie losów wdów i sierót po lekarzach.

Podobnie jak pacyent u nas nawet nie pytając się lekarza, sam w odpowiedniej potrzebie ucieka się do obcych wód gorzkich — tak samo wziętość u nas sobie wyrobiły: woda Selterska, Bilińska — Salvator, Giesshübler i wiele innych tak jako wody lecznicze lub stołowe. Kaszlesz — pij wodę Selters — cierpisz na skazę moczanową pij Salvatora — masz zgagę pij wodę Bilińską lub Giesshüblera — o to rady — które niestety bardzo często się słyszy — które pacjenci, laicy sami sobie z ust do ust podają, a które lekarze zapominając o obowiązkach nań wobec kraju ciężących niestety bardzo często bez wahania potwierdzają.

Zestawmy i przypatrzmyż się składowi wód naszych krajowych — a przekonamy się, że tylko karygodna obojętność, brak względów dla zródeł ojczystych dopuściły do tej anomalii. Porównajmy skład źródła Kingi w Głębokiem i innych z obcemi szczawami alkalicznemi.

S z c z a w y a l k a l i c z n e odznaczają się znaczniejszą zawartością węglanu sodowego i wolnego bezwodnika węglowego — te też składniki jako główne w poniżej zestawionej tabeli uwzględniam.

Z zestawienia wynika, że woda bilińska, Fachingen, Fellatenquelle górują wprawdzie nad Głębokiem, zawartością węglanu sodowego, natomiast przewyższa je ostatnie źródło zawartością litu (0·0142) — znakomicie też je zastąpić powinna w cierpieniach tych, gdzie inne równorzędne wskazane są szczawy alkaliczne, stanowczo zaś składem swym przewyższa wody Giesshübler, Krondorf, Neuenahr, Preblau i Salzbrun, które takiem wzięciem u nas się cieszą, moc całą polskiego grosza w zamian za granicę ściągając. To samo powiedzieć można o wodzie krościeńskiej ze źródła Stefana, która przynajmniej dzięki wybitnym swym

Miejscowość:	Dwuwęglan sodowy	Bezwodnik węglowy
Krościenko	4·53	1216 cnt.
Głębokie	1·587	1432 „
Fachingen	5·55	945 „
Fellatenquelle	4·29	609 „
Geilnan	1·060	1468 „
Giesshübler	1·202	1537 „
Krondorf	1·130	783 „
Neuenahr	1·050	498 „
Preblau	2·86	637 „
Salzbrunn	2·42	630 „
Vals	0·28	1039 „
Vichy	4·88	460 „
Bilin	6·475	1337 „

własnościom poczyna rugować wody obce. Woda ta skutkiem zawartości większej ilości chlorku sodu na rozgraniczu szczaw alkalicznych i alkaliczno-słonych leży, dlatego raczej do następnego działu zaliczoną być powinna. Między szczawami alkalicznemi uwzględnić jeszcze muszę t. zw. „Naftusię“ w Truskawcu, która składem swym niepokaźna pozornie uboga w składniki mineralne, o bardzo małym, ciężarze gatunkowym, a posiadająca nadzwyczaj wybitne działanie moczopędne, przewyższające wszystkie znane nam szczawy. Woda mająca ustaloną już sławę — dokładnie skontrolowana przez kol. Praschila na klinice prof. Gluzińskiego — niestety skutkiem małej ilości kwasu węglowego silnego nie nadająca się do przesyłki i dłuższego przechowywania — znana natomiast w szerokiem kole pacyentów i przyjaciół Truskawca, który też w największej części powodzenie swe i sławę zawdzięcza. Tak jak jedno jedyne jest na świecie Mühlbrun i niczem zastąpić się nie da, tak znowu Naftusia unikatem jest dotychczas, nie ma bowiem drugiego równego o podobnym składzie źródła, któreby tak znakomite rozwijało działanie.

Odmienne składem swym i działaniem są źródła a l k a l i c z n o - s ł o n e, których głównym przedstawicielem jest Selters, Gleichenberg, Ems, ze szkodą naszej Józefinki szczawnickiej, wody krościeńskiej i wysowskiej.

Wszystkie obok dwuwęglanu sodowego i bezwodnika węglowego zawierają w odpowiedniej ilości chlorek sodu.

Miejscowość:	Chlorek sodu	Dwuwęglan sodu	Bezwodnik węglowy
Krościenko	2·51	4·59	630
Józefinka Szczawnicka . . .	3·13	6·51	876
Wysowa	2·42	7·03	691
Gleichenberg	1·82	3·54	623
Ems Kränchen	1·62	1·95	311
Vita	0·94	1·80	700
Selters	2·33	1·236	1204

Szczawnica posiada cały szereg źródeł, podobnych składem swym i działaniem, najwięcej jednak znane i uży-

wane są Józefinka i Magdalena, która nawet przewyższa pierwszą większą ilością chlorku sodu 1·4‰, a o całe 2 grm. dwuwęglanu sodowego. Rozpisywać się tu na tem miejscu o znaczeniu tego rodzaju wód w chorobach przewodów oddechowych i innych, przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu. Podnieść mi raczej wypada, że także i w tym dziale wody nasze krajowe zupełnie składem swym i działaniem na równi stoją z obcemi wodami, jeśli zaś mniejszy rozgłos mają to chyba tylko dlatego, że polskie, że nasze — i że nie poprzedziła je reklama, która obcym wodom drogę u nas torowała.

Trzecim gatunkiem szczaw są szczawy żelaziste, pospolicie wodami żelazistemi zwane. Przeważającym tu składnikiem obok wolnego kwasu węglowego jest dwuwęglan żelazowy obok innych więcej lub mniej obojętnych składników.

Najważniejszymi przedstawicielami są u nas: Krynica, Żegestów, Wysowa — z obcych zaś wód przeciwstawić im należy Franzensbad (Franzensquelle i Stahlquelle), Marienbad (Ambrosiusbrunnen), Homburg, Pyrmont, Spaa, Elster, Bardyów, Dorna, Kudowa.

Zestawiwszy w nich ogólną ilość składników — dwuwęglan żelazowy i wolny bezwodnik węglowy, widzimy, że:

Miejscowość:	Ogół składników	Dwuwęglan żelazowy	Bezwodnik węglowy
Krynica	2·070	0·021	1531 cnt.
Żegiestow . . .	2·758	0·05	1564
Wysowa (Rudolf)	4·791	0·04-0·14	1642
Dorna	0·19-0·37	0·06-0·24	1·10-1·47 gr.
Kudowa	3·136	0·035	1217
Elster	2·282	0·085	1266
Marienbad Ambrosius	0·806	0·116	1·173 gram.
Homburg . . .	8·22	0·098	2·042
Bardyów	3·55	0·087	1528
Francensbad . .	1·614	0·079	3189
Pyrmont	2·713	0 077	2713
Spaa	0·52	0·071	2552

Cała ta grupa wód znaczenie swoje ma głównie przez obecność dwuwęglanu żelazowego, obok niego zawierają wszystkie większą lub mniejszą ilość dwuwęglanu sodowego (najwięcej ma Wysowa 3·043), ponadto dwuwęglan wapna (Wysowa 0·470, Żegiestów 1·711, Krynica 1·554). Ponadto zdrój krynicki Słotwina posiada dość poważną ilość soli gorzkich, co w odpowiednich przypadkach ma wielkie swe znaczenie.

Wszystkie wody tej grupy, tak nasze, jak i zagraniczne, o tym samym składzie zasadniczym, posiadają wskazania główne w leczeniu chorób krwi — ponieważ zaś wszystkie te zdrojowiska równocześnie rozporządzają borowiną, rozszerzają się w nich wskazania na cały szereg innych zboczeń, jak wszelkie choroby wysiękowe — przedewszystkiem zaś choroby kobiece. Ma się rozumieć, że poza tem nadają się te zdrojowiska i do leczenia bardzo wielu innych chorób — choćby tylko nadmienić wady serca kąpielami gazowymi. Krynica rozporządzając ponadto bardzo dobrze urządzonym zakładem hydropatycznym, gromadzi liczny zastęp ludzi, dotkniętych cierpieniami nerwowemi i innemi, które nadają się do leczenia zimną wodą.

W leczeniu chorób krwi przetworami żelazowymi nie rozchodzi się nigdy o ilość żelaza — lecz głównie o to — by przetwór ten został należycie wchłonięty i by nie drażnił błony śluzowej żołądka. Długich lat doświadczenie przy źródle — w ostatnich zaś czasach doświadczenia kliniczne stwierdziły to dowodnie na wodzie krynickiej — to samo zaś odnosi się i do wody żegiestowskiej jak i wysowskiej, które wielce zbliżone są do siebie składem swoim.

Dobroć jednak samej wody w tym wypadku żelazo zawierającej, nie potrafi jeszcze zdrojowisku danemu zapewnić wziętości i powodzenia, składać się na to musi cały szereg innych czynników — jak położenie, klimat, urządzenia inne lecznicze — wygody i t. p. Wszystkie dopiero te czynniki razem działając, przyczyniają się do wywołania tego dodatniego działania, które leczeniem zdrojowo-kąpielowem osiągamy. Wszystkie trzy owe zdrojowiska, które są u nas przedstawicielami zdrojowisk żelazistych, posiadają owe warunki zespolone, które im pozwalają zająć zupełnie równorzędne stanowisko obok zdrojowisk obcych. Jeżeli jeszcze dodamy, że wszystkie posiadają znakomicie wyszkolonych lekarzy, doświadczooych specyalistów, liczne pensyonaty, jak Krynica i nawet zakład dyetetyczny, (Dr. Skórczewski) który od szeregu lat jest dla pacyentów szkołą hygieny i poucza ich, jak się leczyć dyetą i na przyszłość żyć mają — musimy przyznać, że tylko niechęć i niezdawanie sobie sprawy z ogromu szkody krajowi naszemu wyrządzanej — może jeszcze pociągać tego rodzaju chorych do wyjazdu za granicę — nikt bowiem absolutnie nie zdoła podnieść żadnych poważnych motywów, któreby zmuszały odpowiednio cierpiących chorych szukać zdrowia swego za granicą — gdyw kraju wszelkie po temu warunki znajdują.

Przechodzimy wreszcie do wód siarczanych, których również mnogość wielką w kraju naszym spotykamy.

Wody siarczane w zasadzie dzielimy na cieplice i wody zimne.

Do pierwszych należą: Akwisgran nad Renem, Amécie les Bains we Francyi, Baden pod Wiedniem, Baden i Szinznach w Szwajcaryi, Piszczany, Trenczyn, Wielki Warazdyn, wszystkie na Węgrzech, Piatigorsk na Kaukazie.

Zimne wody siarczane są: Kreuth w Szwajcaryi, Langenbrücken w ks. Bodeńskiem, Langenzalca w Turyngii, Lenk w Szwajcaryi, Pierrefonds we Francyi, Weilbach w Nassau.

My cieplic nie posiadamy — wszystkie nasze wody siarczane są zimne, a do nich należą: Busk i Solec w Królestwie Polskiem, Konopkówka, Krzeszowice, Lubień, Niemirów, Pustomyty, Swoszowice, Szkło i Truskawiec. Sporną do dzisiaj dnia jeszcze jest kwestyą, jakim czynnikom w składzie wody kąpielowej przypisać dodatnie działanie — to znaczy solom siarczanym, czy wolnemu kwasowi siarkowodowemu. Jedni też wierzą w wyższość wód więcej obfitujących w siarkowodór — drudzy przypisują większe znaczenie solom siarczanym. Co do cieplic, dopatrują się wydatniejszej skuteczności w jednostajnej i naturalnej ciepłocie w czasie trwania kąpieli.

Sporne to jeszcze i nieujednostajnione zapatrywania — na jedno się jednak zgadzają wszyscy i lekarze i laicy,

że kąpiele siarczane znakomity mają wpływ dodatni w leczeniu całego szeregu chorób, szczególnie na tle gośćcowem.

Każde z tych zdrojowisk ma swych zwolenników i przyjaciół, którzy w niem odzyskawszy zdrowie — szczególną wyższość w niem specyalnie widzą nad drugiem, każde też w kołach swoich zwolenników zasłużoną cieszy się sławą.

Trudno rozklasyfikować pojedyncze zdrojowiska — wszystkie posiadają te same zalety, przynosząc większej części swoich pacyentów upragnione zdrowie — żadne z nich nie uleczy wszystkich, jak tego się domaga ogół chorych, którzy cierpieniem dotknięci zapominają o tej wielkiej prawdzie, że „uleczyć można tylko to, co się uleczyć da“. Pomiędzy sobą różnią się zakłady sposobem i stopniem swoich urządzeń — to też te, które w tym niedomagają kierunku, powinny się starać dorównać tym- które na polu hygieny i wygody wyprzedziły inne. Jeśli bowiem w jakiem zdrojowisku, to w zdrojowisku przeznaczonem dla chorych, gośćcem i jego następstwami dotkniętych, wygody, hygiena w czasie i po kąpieli bardzo wielką w leczeniu odgrywa rolę. Wówczas zniknie pozorna wyższość cieplic, zdrojowisk węgierskich czy obcych, zdrojowiska zaś nasze, choć z zimną wodą siarczaną, zupełnie na równi z tamtemi będą traktowane. Przyznać trzeba, że i ten rodzaj zdrojowisk naszych nie pozostał w tyle — w stosunku do sił i w miarę najlepszych chęci postępują naprzód, czego dowodem i w nich z roku na rok rosnąca frekwencya i ogólne zadowolenie.

Co do zawartości siarkowodoru zdroje nasze albo stoją na czele, albo równorzędnymi się okazują wobec zdrojowisk obcych. I tak zawiera siarkowodór woda:

W Lubieniu	0·117
Pustomyty	0·1004
Mehadii	9·0906
Neudorf	0·0097
Swoszowic . . . :	0·045
Akwisgran	0·0056
Busk	0·024
Piszczany	0·029
Baden koło Wiednia .	0·011
Trenczyn	0·0021
Truskawiec	0·079
Konopkówka	0·0042
Solec	0·1009
Warażdyn	0·0071

Reasumując, przychodzimy do przekonania. że kraj nasz rodzinny niesłychanie bogato będąc uposażonym przez naturę na punkcie zdrojowisk, ma zdroje co do składu chemicznego i znaczenia leczniczego zupełnie równorzędne ze zdrojami zagranicznymi. Że pozorna wyższość zdrojów zagranicznych, które świat opanowały, polega tylko w ich reklamie, zapobiegliwości i znakomitszych urządzeniach leczniczych, którym ogół naszych zdrojowisk do tej pory sprostać nie mógł.

Z drugiej strony każdy nieuprzedzony przyznać musi postęp na każdym kroku w zdrojowiskach naszych i dążność do doskonalenia się. Sprawa rozbijać się jeszcze może tylko o dobre chęci — o pobłażliwość w imię uczucia narodowego i większe ocenienie dobrych starań i zapoczątkowanego postępu, a nie mierzenie naszych urządzeń i naszych starań miarą zagranicy.

Stan obecnie jest tego rodzaju, że każdy pacyent z życzliwością odnosząc się do naszych zdrojowisk, może w każdym rodzaju cierpienia, oprócz cierpień żołądkowych, leczonych w Karlsbadzie, z bardzo dobrym skutkiem przeprowadzić leczenie w kraju, nie będąc narażonym wcale na niewygody, które przed laty pacyentów odstręczały od naszych zdrojowisk.

Chory znajdzie u siebie w kraju wszędzie jak najlepsze chęci, otwarte polskie serca, zatem to ciepło rodzinne, którego napróżno szukać za granicą — a pozostawszy sam w kraju, dorzuci grosz swój do budowy wielkiego gmachu ogólnego dobra krajowego, przyczyniając się również do salwowania naszego imienia i naszej sławy.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Pamiętajmy o zdrojowiskach krajowych!

Rozmaitości.

Teatr w Zakopanem. Obiegają pogłoski, że ma do Zakopanego zjechać p. Rygier ze swojem towarzystwem. Byłoby niewątpliwie rzeczą bardzo pożądaną i dla stałych mieszkańców Zakopanego i dla przejezdnych, gdyby pan Rygier zamiar swój wykonał. Mamy nadzieję, że cieszyłby się nie mniejszem powodzeniem jak przed dwoma laty p. Zelwerowicz z towarzystwem krakowskiem. W atmosferze zimowej, w której jeszcze ciągle tkwimy, ta wiadomość, aczkolwiek jeszcze nie sprawdzona, podziałała jakby zwiastun wiosenny.

Wystawa zdrojowisk w Ciechocinku. Staraniem ruchliwego Tow. przyjaciół Ciechocinka w Czerwcu r. b. odbędzie się pierwsza w Królestwie wystawa zdrojowisk polskich. O ile wiemy udział w niej wezmą prawie wszystkie zakłady lecznicze. Wystawa odbędzie się w Ciechocinku. Program obejmuje wszystkie działy, z balneologią związane, a więc przetwory lecznicze, urządzenia hygieniczne zakładów kąpielowych, wzorowe mieszkania dla letników, wreszcie literaturę balneologiczną.

Ruch obcych w Wiedniu w ostatnich dwudziestu latach. Zapiski oddziału statystycznego wiedeńskiego Magistratu za miesiąc Luty 1908, zawierają także statystykę ruchu obcych w Wiedniu w latach 1888 do 1907. Z podanych tam liczb widoczne, że roczny przypływ obcych z roku 1888, z 238.000 osób wzrósł w roku 1907 do 515.300, a więc powiększył się o 277.100, co równa się przeciętnemu rocznemu wzrostowi o 14.900 osób. W ostatnich pięciu latach przewyższał napływ obywateli austryackich o 138.200 obcych, czyli przeciętnie o 27.600 osób rocznie — w tej liczbie było z Węgier mniej o 42.800, z innych krajów mniej o 28.400. w tem z samych Niemiec mniej okrągło 20.000 osób. Normalna frekwencya w ostatnich pięciu latach obniżyła się z Węgier (— 69.800) i z innych państw (— 102.200) o 172.000 osób, który to ubytek pokryła w zupełności liczba przybywających obywateli austryackich.

W związku z kongresami znajduje się ruch obcych, którego statystykę ogłosiło biuro statystyczne magistratu wiedeńskiego w sprawozdaniu za miesiąc luty b. r., jako osobną rozprawę. Statystyka ta obejmuje czas od r. 1888 do r. 1907. W czasie tym ruch obcych z 238.000 wzrósł do 515.300 osób, a więc o 277.100, co daje roczny wzrost 14.900 obcych turystów. — W ostatnich 5 latach ruch turystyczny w Wiedniu z krajów, należących do Austryi, wzrósł o 138.000, natomiast ruch obcych z Węgier zmniejszył się o 42.800, z zagranicy o 28.400 osób, a w tej liczbie wypada na Niemców 20.000. Wobec normalnej frekwencyi w ostatnich pięciu latach z poza granic Austryi ubyło 172.000 obcych turystów, a mianowicie 69.800 z Węgier i 102.200 z zagranicy. Deficyt ten pokrył z nadwyżką ruch turystów z krajów, należących do Austryi, pomiędzy którymi Galicya niepoślednie zajmuje miejsce.

Dzienniki tutejsze już od dawna zwracały uwagę na fakt, że do Wiednia przybywa coraz mniej podróżnych z zagranicy. Wiedeń leży na boku i to dosyć daleko od owego szlaku, którym odbywa się nowożytna wędrówka narodów z północy na południe. Anglicy, Skandynawowie, Niemcy, jadąc do Włoch, omijają Wiedeń, który tylko dla Polaków i Rosyan jest etapem w podróży na południe. — W ten sposób można wytłómaczyć ubytek 102.200 zagranicznych turystów w ciągu 5 lat. Ubytek z Wegier wynosi przeszło 69.000 osób. Otóż i Węgrzy emancypując się coraz bardziej pod względem finansowym i przemysłowym od Austryi, przedsiębiorą też coraz mniej podróży dla interesu do Wiednia, a pewną rolę odgrywa tutaj patryotyzm, który każe szukać Węgrom szukać rozrywek w Budapeszcie z pominięciem Wiednia.

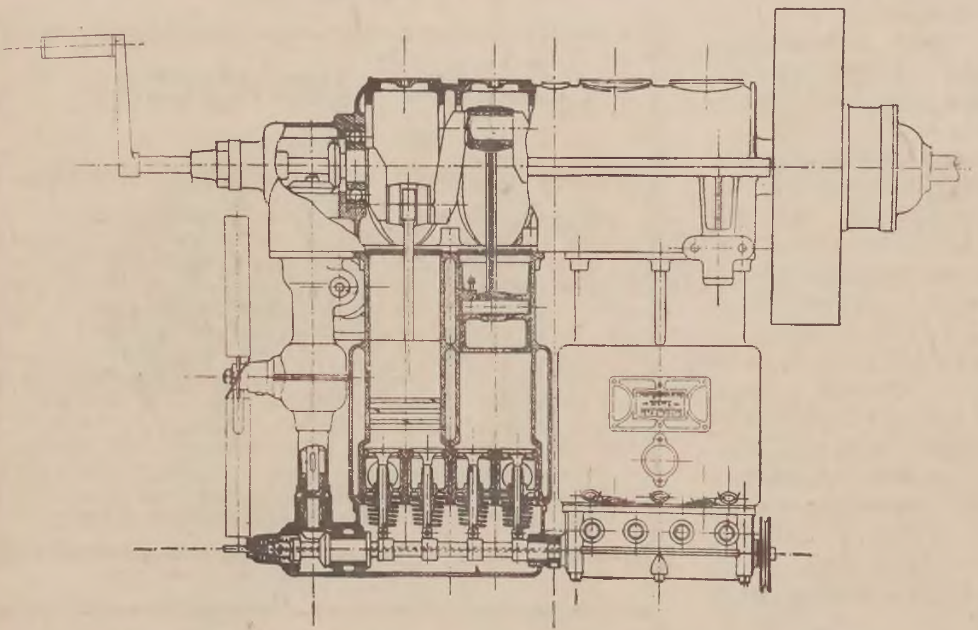
Ruch z krajów, należących do Austryi, wzmógł się znacznie, co przypisać należy głównie wzmożonym stosunkom handlowym a po części ułatwieniom w połączeniach kolejowych. Obok tego wzrasta także liczba turystów, którzy tylko dla przyjemności przybywają z krajów austryackich do Wiednia, a pomiędzy tymi właśnie podróżnymi bardzo wielu znajduje się z Galicyi. Można nie znać ani Warszawy, ani Poznania, ale Wiedeń — to co innego.

SPORT.

Automobil Gaggenowski.

Na wyścigach samochodowych w roku 1907 pojawił się znakomity, świetnie pod każdym względem wykonany i doskonale wykończony samochód gaggenowski (Gaggenau). Odrazu, od pierwszego wejrzenia poznać można, że do konstrukcyi tego samochodu użyto wszystkiego, co tylko przyczynić się mogło do zapewnienia mu sławy najnowszego, najznakomitszego modelu. Widzimy tu więc wszystko to, czem najnowsza mechanika rozporządza.

Gaggenowski samochód udoskonalono do możliwie najwyższego stopnia. Udoskonalenia tyczą się przedewszystkiem samej budowy zewnętrznej wozu i najściślejszego wykończenia składowych części.



Automobil Gaggenowski: *Fig. A.* Pierwsza para cylindrów bez ścian.

Chcąc podać Czytelnikom dokładny opis tej świetnej nowości świata sportowego, musimy nadmienić, że samochód gaggenowski może mieć rozmaite zastosowanie. I tak:

jako wytworny samochód wyjazdowy,

jako wóz handlowy,

jako omnibus o pojemności nawet 44 osób, jako wóz ciężarowy z kołami żelaznemi, lub gumowemi o wytrzymałości obciążenia do 6 ton, wreszcie — jako pociągowy wóz ciężarowy o wytrzymałości do 12 ton.

Samochód wyjazdowy zbudowany z najlepszej stali i dlatego obok nadzwyczajnej wytrzymałości, posiada minimalny ciężar, lekkość wprost zadziwiającą. Musimy też zwrócić uwagę i na ten doniosłego znaczenia szczegół, że koła dadzą się zwracać niemal na miejscu i na najmniejszej przestrzeni nawrócić można. Doskonała zaś konstrukcya osi sprawia, że wóz łagodnie, spokojnie posuwa się naprzód, nie narażając jadących na doznawanie jakiegokolwiek zrywania czy trzęsienia.

Gagenowskie motory mają prostopadłe — podwójne cylindry. Wentyle umieszczone w głowicy cylindra, wymienne poruszają się za pośrednictwem osi — ponad cylindrem się znajdującej. Oś wzmiankowana łączy się z główną osią zapomocą dwóch par kółek stożkowych i przez oś pionową. Oś wentylowa działa zarazem i na aparat oliwiący, a oś prostopadła kieruje zapalnikiem, pompą wodną i wentylatorem.

To urządzenie wszystkich składowych części motoru ma niezmierne zalety:

Przedewszystkiem — u p r o s z c z e n i e. W miejsce dwóch osi wentylowych i ośmiu tłoczków, widzimy w nowym motorze jedną tylko oś.

Ł a t w o ś ć   r o z e b r a n i a. Rozkręceniem kilku zaledwie śrub — otwieramy, a raczej rozkładamy wszystkie wentyle.

A jeszcze o jednej, ważnej zalecie wypada nadmienić: co w utrzymaniu automobilu stanowi najznaczniejszą rubrykę kosztów? Nieustanne naprawy, wkłady — wobec szybkiej zużywalności. Tu koszta te bardzo maleją, ze względu na to, że wszystkie ruchome części mieszczą się w karterach (puszkach ochronnych), niedopuszczających pyłu do wnętrza.

W cylindrach mamy przestrzeń tylko najniezbędniej konieczną, dlatego przy motorach gaggenowskich zmniejsza się znacznie ilość zużytej benzyny, zmniejsza się do minimum rozgrzewalność, a więc i korzyść z cylindrów jest bez porównania większa, niż gdzieindziej.

Karburator, czyli rozpylacz — okazuje również wiele praktyczności, wobec bezwzględnego dopływu powietrza, co umożliwia dostarczanie motorowi odpowiedniej ilości mieszaniny gazu, stosownie do pożądanej szybkości czy odległości.

Zapalanie odbywa się za pomocą zapalników o bardzo silnem napięciu magnetycznem, jakoteż zapomocą zapasowych akumulatorów.

Woda oziębia się zapomocą rurkowego chłodnika, a obieg jej reguluje osobna boczna pompa. Oziębianie wody ułatwiają też dwa wentylatory, jeden umieszczony za chłodnikiem, z tyłu, drugi w kole rozpędowem. Skutkiem tego zmniejsza się znacznie waga stalowego rozpędowego koła.

Siłę przenosi łącznik talerzykowy lub tarczowy, co umożliwia ruszanie z miejsca — bez zrywania — dotkliwego nieraz bardzo dla jadących.

Zmianę szybkości osiąga się zapomocą przesuwalnych kółek trybowych. Zależnie od rodzaju wozu mogą istnieć trzy, lub cztery szybkości.

W samochodach wytwornych, wyjazdowych — o czterech szybkościach funkcyonują przesuwacze przez użycie ręcznego hebla — na bok odsuwalnego.

Przenośnia jest u tych samochodów dwojaka: łańcuchowa lub kardanowa; łańcuchowa oczywiście przy ciężarowych, kardanowa przy wyjazdowych wozach.

Każdy wóz ma dwa, oddzielnie funkcyonujące hamulce, działające naprzód i wstecz. Jeden z nich działa za pośrednictwem pedału i osi z bębnem hamowidłowym, drugi działa na tylne koła zapomocą hebla ręcznego.

Możnaby jeszcze wiele, wiele wymienić zalet nowego samochodu. — Wspomnieć jednak koniecznie wypada, że tak zwany „martwy ruch“ maleje tu do minimum wobec nadzwyczaj długiej osi (mutra 75 mm.), jak i wobec ślizgaczy — sporządzonych z bronzu fosforycznego. Oś stalowa obraca się na metalowem łożysku, a skutkiem właściwego sobie rodzaju trybów lekko się porusza. Przedosie sięgają do piasty — przez co punkt obrotu schodzi się niemal ze środkiem koła, więc i opanowanie kierownicy ułatwione. Na kole kierowniczem znajduje się hebel do regulowania zapalnika.

Wszystkie łożyska tak regulatora szybkości, jak osi kardanowych — jak i różniczkowych i tylnych osi, wreszcie kół motoru — wszystkie te łożyska są patentowe — kuliste. Tylko dla kół omnibusowych wozów i ciężkich wozów towarowych są tu użyte złożone piasty własnego systemu.

Oliwi automatyczny oliwiarz, mechanicznie poruszany przez motor a regulowany przez kierownika wozu. Prócz tego znajduje się przy motorze ręczna pompa oliwna, i urządzenie do wtłaczania tłuszczu gęstego dopływającego do osi kurkiem dwuupustowym.

Figura *A* przedstawia motor — a mianowicie pierwszą parę cylindrów, bez ścian.

Figura *B* przedstawia wóz zdjętem kołem przedniem, przez co wyraźnie można widzieć oś przednią.

Figura *C* przedstawia podwójny fajeton ze stałemi siedzeniami dla 7—8 osób. z podniesionym dachem i szybą ochronną.

Wszystkie wozy posiadają odpowiednio do celu, jaki spełniać mają:

2 cylindrowe	12—15	H. P. motory	(100, 128).
4 cylindrowe	18—24	„ „	(94, 115).
„	28—36	„ „	(100, 128).
„	40—50	„ „	(120, 140).
„	60—80	„ „	(135, 139).

Firma E. F. Teich, fabryka maszyn w Wiedniu, otrzymała upoważnienie od fabryki gaggenowskiej, do budowy wszystkich powyżej wymienionych typów samochodu dla Austryi i Węgier, a wkrótce i w Krakowie powstanie zastępstwo tej firmy; wiadomość tę powitają zapewne zwolennicy sportu samochodowego z uznaniem i zainteresowaniem.

„Cracovia“ we Lwowie.

Na dzień 10 b. m. wyjechała „Cracovia“ do Lwowa na *match* z „Pogonią“ I, z którą miała rozstrzygnąć *match* z d. 26 kwietnia, zakończony stosunkiem 1 : 1. *Match* poprzedziły zawody w lekkiej atletyce i biegi cyklistów. Krakowiacy stawali tylko do rzutu dyskiem ale i tu szczęście im nie dopisało. Najdłuższy rzut przypadł p. Skopalowi (Lwów) 26.60 m; drugim był p. Rzepa (Kraków) 25·20 m, a trzecim p. Pollak (Kraków) 23·90 m.

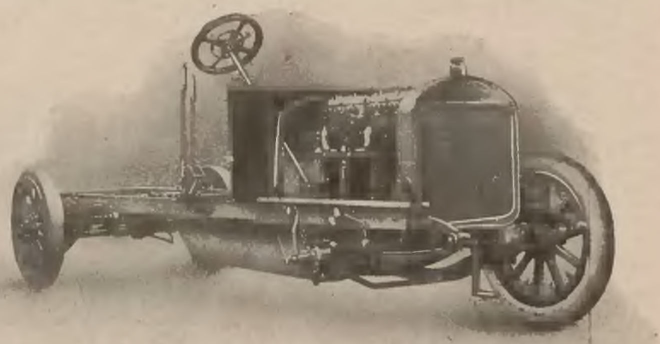
Piękny rzut oszczepem miał p. Kamocki z „Pogoni“, bo aż długości 63 m.

W trójskoku Rysiak (Lwów) skoczył 10·80 m.

Po biegach nastąpił *match*. Boisko pozostawiało dość wiele do życzenia a głównie deszcz, który spadł w nocy z soboty na niedzielę, rozmoczył je i popsuł najwięcej. O *matchu* tym znajdujemy w sprawozdaniu sportowem „Czasu“ fachowe uwagi, które tu powtórzymy:

Początkowo gra szła bardzo wolnem tempem, przyczem piłka była ciągle na *aut* wskutek wąskości boiska, które szczególnie Krakowianom uniemożliwiało należytą grę. Już w pierwszej połowie gry znać było tę samą co w Krakowie przewagę Krakowa nad Lwowem. „Cracovia“ grała spokojnie i podprowadzała w pięknych atakach piłkę pod bramkę przeciwników, z których niektórzy jednak za wiele korzystali ze swej przewagi fizycznej To jednak nie zrażało Krakowian, którzy pod względem formy i techniki używania piłki górowali nad przeciwnikami.

„Pomoc“ „Cracovii“ wykazała w ciągu gry jeszcze pewne braki, bo rzuty jej były za silne, tak, że dochodziły



Automobil Gaggenowski: *Fig. B.* Wóz ze zdjętem przedniem kołem.

do „obrony“ „Pogoni“. Dobrze grał p. Schwarzer, prawy pomocnik, który jednak za mało kombinował z lewem skrzydłem napadu. Do pauzy stosunek był 0 : 0. Po pauzie, która nie wiadomo z jakich przyczyn trwała zbyt długo (według reguły, pauza nie może przenosić pięć minut, a na 10 minut muszą się zgodzić obaj kapitanowie), nadała tempto grze „Cracovia“. Wskutek rozmiękłego i śliskiego gruntu lewy obrońca „Cracovii“, pośliznąwszy się, kopnął tak fatalnie piłkę, że ta, odbiwszy się o słupek bramkowy, wpadła do niej.

W ten sposób sama „Cracovia“ zrobiła sobie bramkę, a „Pogoń“ uzyskała jeden punkt. Krakowiacy postanowili naprawić błąd i prowadzili atak za atakiem w tempie niezwykle szybkiem. „Pogoń“ jednak zdawała się zadowalniać tym jednym punktem i skoncentrowała siły do odparcia ataków. Do końca drugiej połowy gry Kraków nie wyrównał tego punktu i zeszedł z boiska z porażką w stosunku 1 : 0 na korzyść Lwowa.

Mimo przegranej, Krakowiacy rezolutnie maszerowali z boiska, wznosząc okrzyk sportowy na cześć zwycięskiej drużyny. P. Caldera, najlepszego z graczy krakowskich i zasłużonego trenera „Cracovii“ wynieśli członkowie „Pogoni„

na ramionach z boiska. Gościnnie podejmowani przez Lwowian, pożegnali się Krakowianie ze swoimi zwycięscami serdecznie, i z okrzykiem „do widzenia w Krakowie“ odjechali.

KONKURS HIPPICZNY.

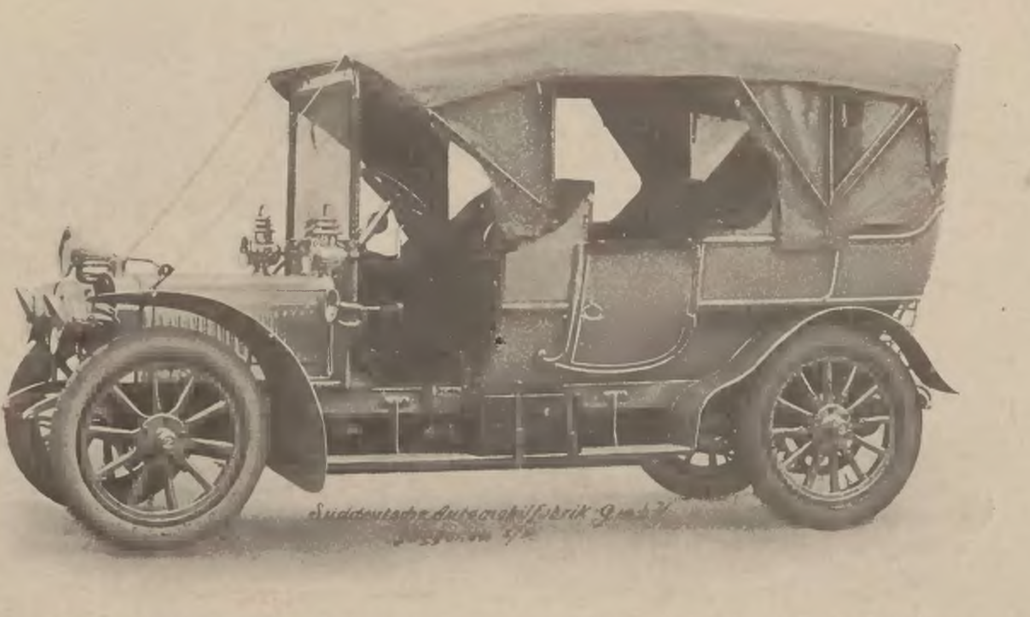
Popis jazdy konnej, urządzony przez galicyjski klub jazdy panów w Krakowie, odbył się w niedzielę, dnia 10 bm. po południu. Na torze wyścigowym zebrała się przy pięknej pogodzie bardzo licznie publiczność, zwłaszcza oficerowie z kawaleryi. Wskutek rozmokłego terenu nie obeszło się bez kilku wypadków potknięcia się koni przy przeskokach; jeźdźcy jednak i konie wyszli we wszystkich wypadkach na szczęście bez szwanku.

Najwięcej zainteresowania obudził bieg myśliwski na 4.000 m. dla 4-letnich i starszych koni, które w ostatnich trzech latach na publicznych torach w biegach gładkich, z płotami, przeszkodami jako zwycięzca lub z miejscem w biegu nie biegały, wykluczeni od jazdy w tym biegu byli jeźdźcy, którzy już pięć biegów na publicznych torach zdobyli. Z miejsca prowadził major Muzyka (1. p. trenu) na wałachu Sorrento, który zdołał wysunąć się na jakie 300 m. przed resztą. Po wyjechaniu z *irish-bank* na wielki tor poczęły go doganiać Francesca rotm. Fernheima i Florian rotm. hr. Bog. Clam-Martinica. Między tymi dwoma końmi pełnej krwi rozwinęła się piękna walka, z której długością głowy wyszedł Florian zwycięsko.

Po godzinie 6 wieczorem nastąpiło wręczenie nagród zwycięzcom, które otrzymali:

I. Przy popisach w jeździe konnej oraz braniu przeszkód. Pierwszą nagrodę honorową cesarza Franciszka Józefa I. (rzeźba w srebrze prof. Raszki i dodatek klubu 700 k. otrzymał porucznik Karol bar. Dlauhowesky (2 p. uł.) na sł. kaszt. w. „Torpedo“. Drugą arcyks. Leopolda Salwatora i dodatek 400 k. porucznik Konrad Gülcher (11 p. uł.) na 6 l. ciemnogn. kl. „Dollarprinzessin“. Trzecią arcyks. Fryderyka i dodatek 300 k. rotmistrz Adolf bar. Rohn (12 p. drag.) na 7 l. czarnosiwej kl. „Iskra“. Czwartą hr. Siemieńskiego-Lewickiego i dodatek 200 k. rotmistrz Wacław Chmelař (2 p. uł) na 7 l. kaszt. kl. „Ellinor“. Piątą pułku dragonów Nr. 12 nadpor. Rudolf Rieder (pol. p. haub. Nr. 1) na 7 l. kaszt. kl. „Felicitas“.

II. Popisy w skokach przez przeszkody. Pierwszą arcyksi Franciszka Ferdynanda i dodatek 300 k. podpor. Herman Marnegg (2 p. uł.) na 7 l. gn. kl. „Vigiategy“. Drugą arcyks. Ferdynanda Karola i dodatek 200 k. podpor. Bernard Lauer (12 p. drag.) na st. kaszt. w. „Inconnu“. Trzecią marszałka podpor. Böhma-Ermollego i dodatek 150 k. por. Bruno Lerch (4 p. uł.) na st. gn. w. „Kontras“. Czwartą pułku ułanów Nr. 2 i dodatek 100 k., oraz piątą Aleksandra hr. Wodzickiego, nadporucz. Wilhelm Reimer (9 p. huz.) na 5 l. ciemno-gn. w. „Hetyke“ i na 5 l. gn. w. „Jonathan“. Szóstą pułku dragonów Nr. 3 rotmistrz Bogumił hr. Clam-Martinic (1 p. uł.) na siwej kl. „Snow-drop“.



Automobil Gaggenowski: *Fig. C.* Fajeton ze stałemi siedzeniami dla 7—8 osób z podniesionym dachem i szybą ochronną.

III. „Jeu de Barre“. Pierwszą nagrodę p. Jana Götza Okocimskiego zdobył por. Hugo bar. Mac Nevin O'Kelly (3 p. drag.) na 7 l. ciemno-gn. w. „Galgan“, drugą rotmistrza Bog. hr. Clama-Martinica ofiarodawca na 5 l. ciemno-gn. w. „Hetyke“.

IV. Wyścig myśliwski. Dwie nagrody honorowe, ofiarowane przez arcyks. Karola Franciszka Józefa i przez pułk ułanów Nr 1, prócz tego 1.000 k. ofiarowane przez galicyjski Klub jazdy panów. Meta 4.000 m. Biegało sześć koni. — I. por. Montecucoli na 5 l. ciemnogn. w. „Florian“ rotmistrza hr. Clam-Martinica. II. por. Schwarz na st. gn. kl. „Franceska“ rotm. Vogla; III. nadpor. Belrupt na st. gn. w. „Butterfly por. Wingera. IV. major 1 p. trenu Muzyka na st. gn. w. „Sorrento“. Totalizator 10:45 kor.

Śp. hr. Andrzej Potocki jako sportsmen.

Z powodu śmierci hr. Andrzeja Potockiego poświęciła „Allgemeine Sport-Zeitung“ dłuższy artykuł działalności zmarłego namiestnika jako sportsmena.

„Allgemeine Sport-Zeitung“ pisze:

Przez śmierć zmarłego poniósł świat sportowy niepowetowaną stratę, ponieważ z hr. Potockim zeszedł do do grobu jeden z największych i najpierwszych hodowców kłusaków (traberów). Ambicya, która wyniosła go w życiu publicznem na najwyższe stanowisko, była jego duszą jako hodowcy. Poświęcał on olbrzymie sumy swej pasyi a w stajni Wola, którą przed dziesiątkiem lat założył hr. Andrzej Potocki koło Krzeszowic na wzór amerykański, można było znaleść tylko najdoborowszy materyał.

To też tym olbrzymim ofiarom towarzyszyły odpowiednie rezultaty. Dnia 29 czerwca 1900 roku w Baden pokazały się po raz pierwszy barwy[1]) stajni Wola na naszych torach; niósł je w biegu letnim *Caid*. Debiut hr. Potockiego jako sportsmena wyścigowego był szczęśliwym, *Caid* wywalczył dla nowej barwy piękne zwycięstwo, które było dobrym znakiem na przyszłość. A amerykanin był tym, który i w latach następnych wiele zaszczytu przyniósł barwom właściciela, szczegolnie czterema po sobie następującemi zwycięstwami w biegu dwumilowym w latach 1900 1903, które zyskały podziw dla niego wśród szerokich kół przyjaciół tego sportu, Jednakowoż Wola nie była jeszcze na wysokości swego rozwoju, ani jako stajnia wyścigowa, ani jako stajnia rozpłodowa, aczkolwiek już wtedy z roku na rok zajmowała coraz to poważniejsze miejsce pośród innych stajen. Już w roku 1903 zwróciła Wola na siebie uwagę jako stajnia przez wychowanie *Ama Z.* a ponieważ i reszta potomstwa *Caid'a* wykazywała wspaniałe zalety, spoglądano z wielkiem naprężeniem na dalsze produkty stajni hrabiowskiej. Oczekiwania zostały więcej niż spełnione, konie z Woli okazały się jako jedne z najlepszych i od r. 1904 stajnia Wola stoi na pierwszem miejscu w liście najzyskowniejszych stajni wyścigowych Austro-Węgrzech z sumą zysków, nie spadającą nigdy poniżej 100.000 kor.

Byłoby zbytecznem wyliczać wszystkie wielkości, które w Woli przyszły na świat. Prawie na każdej liście zwycięzców wielkich wyścigów kłusaków znajdujemy konie z Woli, a nazwiska: *Ama Z, Athos, Aza, Bluff, Bohun, Botha, Ceres, Chmura. Dylla R., Daisy*, są dzisiaj na ustach wszystkich przyjaciół wyścigów kłusaków, a przez rezultaty *Eboli, Erini Esperanza* dowodzą, że tak jak przedtem Wola dalej kroczy w górę po drodze coraz to większego swego rozwoju.

Mimo kolosalnych rezultatów lat ostatnich myślał hr. Potocki stale o tem, aby swą stajnię nietylko utrzymać na jej wysokości, lecz o ile to możliwe, jeszcze wyżej ją podnieść.

Stadnina była ciągle uzupełnianą i powiększaną przez zakupno klaczy pierwszorzędnej klasy, obok *Caid'a* pozyskał hr. Potocki do stajni ogierów takich jak *Argonaut*, i amerykanin *Glenwood M.*, a obecnie pozyskał dla swej stajni głośnego *Wilburn M.*, który od czasu sprzedania go do Rosyi, był dla naszych stajen straconym. Jeszcze wspanialej jak przeszłość, układała się przyszłość stajni Wola, a oto niepewny los unosi się nad olbrzymiem dziełem hr. Potockiego, któremu nie było przeznaczonem doczekać żniwa i planów swej pracy“.

W końcu wiedeński organ sportowy podnosi zalety hr. Potockiego, jako człowieka, i kończy swój piękny artykuł poświęcony zmarłemu, zapewnieniem, że pamięć o nim wiecznie żyć będzie wśród żywych.

Podobnie i inne pisma sportowe i dzienniki wiedeńskie poświęcają hr. Potockiemu osobne wspomnienie pośmiertne, jako wybitnemu sportsmenowi polskiemu. Hr. Potocki nie uznawał fuszerki na żadnem polu, a jako sportsmen przedewszystkiem nie godził się na ladajakie prowadzenie stajni. Konie były jego pasyą i włożył w nie nietylko pieniężnie bardzo wiele, ale i pracy i zachodu bynajmniej nie szczędził, byle tylko postawić swą stadninę na wysokości europejskiej. Był on jednym z największych jeśli wogóle nie największym chodowcą traberów w monarchii. Jego tor kryty przy Krzeszowicach, podziwiać muszą wszyscy fachowcy i niefachowcy, przejeżdżający koleją przez Krzeszowice. Pod względem doboru swych koni może stajnia Wola być wzorem dla wszystkich hodowców. W r. 1904 wygrały konie hr. Potockiego 117.250 koron, w roku 1905 — 108.050 kor., w r. 1906 — 169.600 kor., a w r. 1907 — 140.000 koron. Prawie wszystkie znaczniejsze biegi zostały wzięte przez reprezentantów stajni hrabiowskiej i tak Derby 1904 przez *Argonauta*, którego hr. Potocki kupił wówczas za niezwykle wysoką sumę 100.000 kor., bieg dwumilowy cztery razy przez *Caid'a*, dwa razy przez *Argonauta*, nagroda Hunyady'ego przez *Ama Z.*

Dla tej gałęzi sportu, tak wysoko postawionej przez zmarłego namiestnika, śmierć jego jest niepowetowaną stratą; spodziewać się należy, że spadkobiercy będą dalej prowadzić dzieło rozpoczęte przez ś. p. hr. Andrzeja Potockiego.

[1]) Niebiesko-żółte.

Rozmaitości.

W zawodach w chodzie o złoty medal i mistrzostwo klubu, urządzonych w ubiegły piątek przez klub turystyczny akad. Związku sportowego na przestrzeni Lwów-Janów (20 klm.) pierwszy przybył p. Grabowski o 2 godz. 17 minut 10 sek. Drugim był Nignol 2:24:30, trzecim Świerza 2:26.57, dalej Czarny, Świetlik i Jurand.

Z torów wyścigowych. Nagrodę królewską (120.000 kor.) i nagrodę honorową hodowcy zwycięzcy wygrał w Budapeszcie barona Springera: [illegible]-let. „Peregrin“ bijąc „Fantome“ Egyedi'ego i „Roter Stadl“ bar. Rotszylda. Meta 1800 m.

„Panicz“ bar. Kollera wziął pierwszą nagrodę w Pradze „Steeple-chase Tow.“ (m. 4.000 m., 7.000 kor.) bijąc 1 i pół długością „Csendillę“ hr. Westphalena i pięć innych koni. Tot. 115 : 10.

Wyścigi konne we Lwowie. Terminy tegorocznego meetingu Narod. Tow. chowu koni i wyścigów we Lwowie oznaczono ostatecznie na wtorek 26 maja, czwartek 28 maja, niedzielę 31 maja i wtorek 2 czerwca. Każdy z tych czterech dni obejmuje 6 biegów. Główny bieg Lwowskie Derby o nagrodę rządową 5.000 koron rozegra się 28 maja Wielki lwowski bieg z przeszkodami na dystansie 5.000 m. o nagrodę 3.000 koron — odbędzie się 2 czerwca.

Stajnia Wola śp. Andrzeja Potockiego bierze udział dalej w wyścigach kłusaków w Wiedniu pod pseudoninem dr. Józefa Hennocha. Na znak żałoby po właścicielu nosi stajnia obecnie barwy czarne (czarna kurtka i czapka).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Jan Frączkiewicz.